

„Mój cukiereczek” - nowy tomik wierszy Barbary Gruszki-Zych



Barbara Gruszka-Zych, fot. Krzysztof Palewicz

Barbara Gruszka-Zych - poetka, od ponad 30 lat dziennikarka „Gościa Niedzielnego”, pisarka. Wydała ponad dwadzieścia tomików wierszy. Ostatnio „Nie chciałam ci tego mówić” (2019). Jej zbiorek „Szara jak wróbel” (2012), wybitny krytyk Tomasz Burek umieścił wśród dziesięciu najważniejszych książek, które ukazały się w Polsce po 1989 roku. Opublikowała też zbiory reportaży „Mało obstawiony święty. Cztery reportaże z Bratem Albertem w tle”, „Zapisz jako...” oraz książki wspomnieniowe: „Mój poeta” o Czesławie Miłoszu, „Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara”, a także wywiad-rzekę „Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem”. Laureatka wielu prestiżowych nagród za wywiady i reportaże, m.in. nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w

dziedzinie kultury im. M. Łukasiewicza (2012) za rozmowę z Wojciechem Kilarem. Wybory jej wierszy zostały wydane po litewsku i rosyjsku w Kownie, Wilnie, Petersburgu. Była stypendystką wiedeńskiej fundacji Janineum (2002), Fundacji Jana Pawła II w Rzymie (2003), Fundacji „Heinrich & Jane Ledig-Rowohlt” w Lavigny w Szwajcarii (2014). W grudniu wychodzi jej najnowszy tomik p.t. „Mój cukiereczek”, wydany przez wydawnictwo Ursines. Oto kilka wierszy z tego tomiku.

prognozy

*zobaczyłam twoją twarz po długim niewidzeniu
gdy wysycha woda ze wspomnieniami
i nic się nie dzieje czy nic się nie dzieje
kiedy wszystkie milczące miejsca na lądzie
który wynurzył się między nami zajęły
cudze ptaki i słowa które karmimy ty i ja osobno
kiedy znowu zobaczyłam twoją twarz
wróciły do mnie najlepsze krajobrazy naszego świata
bo niewątpliwie da się go rozpoznać
po twoim nosie oczach i czole trochę zmienionym
przez ciemne chmury ale na szczęście
zapowiadano szybką poprawę pogody*

jakiś ptak za oknem

zrywa się do lotu

a już coś w nas śpiewa

- Stanisławowi Jasionowiczowi

odnajdywaliśmy się na tej ulicy

dopóki można było po niej chodzić

nie bojąc się ludzi trwało życie nietrwale

a teraz w pokoju albo dwóch

może nawet w całym wielkim domu

wielkim jak strach co ma duże okna

odmierzamy krokami

centymetr po centymetrze życie

żadnej miary nie da się przyłożyć

do tych nocy i dni dni i nocy

przechodzonych w oczekiwaniu

aż ulica wróci i wyprowadzi nas stąd

Ciocia

święte obrazki jeszcze niedawno

wieszała na ścianach

teraz patrzę na nią z góry

a ona w dole w dołeczku prześcierała
górką ludzkiego ciała skóra kości duże piersi
włosy głaskane grzebykiem
i tam na dole resztki wstydu
przykryte wynędzniałą szarżyzną
wszystko się rozsypuje odpada w inną stronę
można to zebrać w poszwę
i nieść na mocnych plecach
pod górę do świętych z obrazków
błagać o zmiłowanie Pańskie
o pobranie szarego wymazu prochu
z umęczonego gardła
zanim głos z niego sam zatłucze
do Jego okien jak ptak
wałący głową zamiast śpiewać

na psim polu

- Marianowi K.

w gęstwinie liście świeże małe
już za chwilę zielone jak skrzydła
wykluwają się nawet w nocy
żeby frunąć zamiast słów

*a ty dziewczynko rozdmuchana w popiół
ze zdartym strupem z małego kolana
na bezgwiezdnym niebie
między łukami słońca i księżyca
jak w tragedii antycznej
na psim polu grzebiesz nadzieje
w świat w który wierzyłaś*

*w tamtych dniach bez odpowiedzi
kominy dymiły czarne kolumny
w obrzędku oświęcimskim
wznoszące się od iskry
w oczach palonych jak cenne papiery
z których wynikało że człowiek
nie istniał*



Barbara Gruszka-Zych, fot. Krzysztof Palewicz

*na moście w Rzymie stałam
jak pięknie wiatr rozwiewa włosy
na starych mostach łączących
wyspę z lądem cierpliwie
zezwalających deptać po sobie
swoim i przybyszom tysiącami*

*podeszw bardziej lub mniej wytartych
przez cierpliwych wiernych
w przemierzaniu ziemi
mosty dobre miejsce spotkań
dla wydobytych spod lawiny wieków
i dzisiaj urodzonych próbujących zrozumieć
jak się przechodzi z roku w rok
z sekundy w sekundę
przez wąską kładkę czasu
który jak woda pod mostem
uzdrowicielka pamięci pokazuje nam
wiecznie nową twarz nad którą
płyną moje rozwiane włosy*

drobne

- Maksymilianowi

*to są te drobne
często niewydawane
bo wygodniej było zaokrąglić
och to okrągłe życie z ukrytymi kantami
a teraz okazuje się że cały majątek*

w drobiazgach przerzucanych
na dno pod podszewkę
pocałunek kiedy widzisz wszystko lepiej
choć masz zamknięte oczy
pieczony ciemny chleb z czosnkiem
i piwo na pokładzie kawiarni
w północnym mieście
z południowym akcentem miłości
noc kiedy nasłuchiwałeś mojego oddechu
i rano powiedziałeś mi o tym z troską
bo był prawie niesłyszalny
a ty chciałeś mnie uratować
zresztą dotąd to robi każda myśl o tobie
rozmowa z małym chłopcem
który współczuje mi
że się przewróciłam
i w tej chwili nie potrafi nic innego
zamieniając we współczucie cały świat
teraz te znalezione drobne błyszczą
pozwalając mi przetrwać
kiedy przyszła bieda

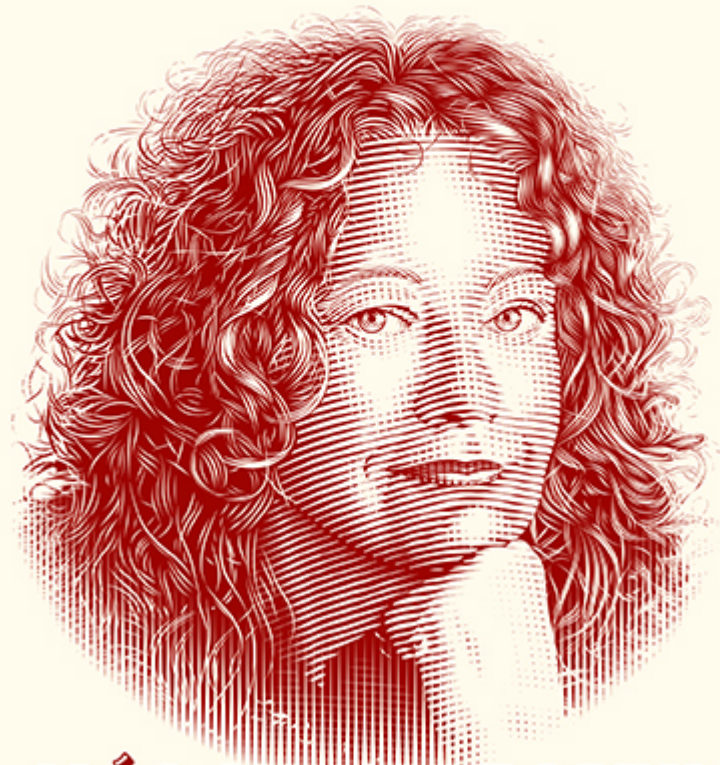
i coraz częściej wyciągam rękę

po prośbie

Jeden czytelnik siedzący na drugim krańcu świata w pokoju bez widoku może wskazać najlepszą drogę do twojego pisania. Jeden Bóg Wszechmogący wie ile dróg przebiega między nami. Ich meandry są niewidoczne dla oczu jak trajektorie planet i uczuć. Wiedzą to zwłaszcza ci, którzy mieszkają w domach ze ślepyimi oknami, bez śladu gwiazd ale ze śladem szczęścia na dnie duszy. Wysłane przed wieloma laty promienie Jupitera, Syriusza, Plejad pasują tylko do niektórych zamków od kluczy. Rzucają z nieba na ziemię cień tajemnicy wolno otwierający drzwi.



BARBARA GRUSZKA-ZYCH



MÓJ CUKIERECZEK

Zobacz też inne teksty Barbary Gruszki-Zych:

„Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem” Barbary Gruszki-Zych

Ojciec był poetą katolickim

Czesław Miłosz jakiego będę pamiętać

Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara.

Nieobecni są najbliżej